Wydanie wieczorowe.

Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 19 Maja 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 123.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop. miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Telegramy.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 18-go maja:

Wojska sprzymierzone po zaciętych walkach, sforsowały w wielu miejscach San i usadowiły się na wschodnim wybrzeżu rzeki, kontrataki rosjan wszędzie krwawo odparto, nieprzyjaciela odrzucono w kierunku wschodnim.

Nad górnym Dniestrem toczą się silne walki.

Na linji Prutu niema ważniejszych wydarzeń. Pojedyńcze ataki rosjan na północ od Kołomyi odparto.

Ogólna liczba jeńców wziętych w pierwszej połowie maja, wzrosła do 174 tysięcy żołnierzy dochodzi do tego 128 zdobytych dział i 368 karabinów maszynowych.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Zamach na prezesa ministrów.

LIZBONA, 18 maja. (Doniesienie Agencji Havasa). Nowy prezes ministrów republiki, Chagas, który chciał udać się z Oporto do Lizbony, aby objąć urząd swój, został wczoraj na dworcu kolejowym w Entrocamento ciężko raniony strzałami rewolwerowymi przez senatora Joana Freitas. Freitasa żandarmi powalili na ziemię i zabili. Chagasa przewieziono do Lizbony. Rozruchy znów się zaczęły.

Nastrój prasy włoskiej.

MEDJOLAN, 17 maja. Nastrój prasy włoskiej charakteryzuje następująca odezwa do narodu włoskiego, którą „Popolo d'Italia" poleciła rozdać w setkach tysięcy egzemplarzy: 1) Trójprzymierze rozwiązano dnia 4 maja. 2) Dnia 15 kwietnia zawarto z trójporozumieniem traktat wojenny, mocą którego Włochy zobowiązały się do dnia 24 maja zaczepić Austro-Węgry. 3) Traktat ten gwarantuje Włochom oswobodzenie wszystkich niewyzwolonych obszarów, panowania w Adrji i duże kompensaty w Azji i Afryce. 4) Przystąpiono już do wykonania tego planu, ponieważ oficerowie włoskiego sztabu generalnego w Paryżu i Londynie oświadczyli się za akcją wojenną. Wskutek tego Giolitti, który o tem wszystkiem wiedział, był opłacony przez Bülowa. Usiłował on zdradzić ojczyznę i oddać ją Austrji. Wobec majestatu narodu włoskiego obwiniamy Giolittiego o zdradę stanu i oddajemy go na wzgardę i zemstę publiczną. Niech żyje wojna!

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-ej stronie.)

Prasa niemiecka a stanowisko Włoch.

W „Dt. Tagesztg." czytamy:

Król włoski nieprzyjął dymisji gabinetu i — jak donosi Agencja Stefaniego — cały gabinet Salandry pozostanie. W gabinecie tym jednoczą się żywioły rozmaitych kierunków politycznych. Wobec tego zasługuje na uwagę właśnie wzmianka, że *cały* gabinet pozostaje. Z drugiej strony nie zachodzi najmniejsza wątpliwość, że ton nadają panowie Salandra i Sonnino, którzy dotychczas zdecydowani byli wciągnąć Włochy do wojny z dotychczasowymi sprzymierzeńcami.

Dla gabinetu pozostawałyby obecnie trzy drogi wyjścia: 1. Czekać do ustanowionego terminu otwarcia Izby deputowanych — tj. do 20 maja — a następnie pozostawić Izbie rozstrzygnięcie kwestji, czy Włochy mają prowadzić wojnę, czy też pozostać neutralnemi i przyjąć propozycje Austro-Węgier. 2. Wypowiedzieć wojnę przed otwarciem Izby, ufając w zgodę większości Izby. 3. Pozornie tylko pozostawić Izbie decyzję, a dnia 20 maja wystąpić przed nią z niezmiennym stanem rzeczy.

Niemożliwem jest powiedzieć, co się stanie; zachodzi jednak pewne prawdopodobieństwo, że panowie Salandra i Sonnino, jeśli jak dotąd zdecydowani są na wojnę, pospieszą się, o ile tylko można, ze zrealizowaniem swego zamiaru, żeby go nie udaremniono. Wiedzą oni bowiem, że wielka część Izby, a może nawet większość, oświadczy się przeciwko wojnie. Drugą możliwością byłaby ta, że wiedząc o tym nastroju Izby, złożą w ich ręce decyzję, zabezpieczając sobie tym sposobem odwrót. Nie wiemy o tem, lecz według oświadczeń pana Salandry, pewnem jest, że gabinet istotnie miał zamiar w dniu 20 maja stanąć przed parlamentem z dokonanym faktem wypowiedzenia traktatu trójprzymierza i zerwania z Niemcami i Austro-Węgrami, z drugiej strony z dokonaną umową z państwami trójporozumienia i, że na podstawie tych faktów, zamierzał uzyskać zgodę Parlamentu na wypowiedzenie wojny. Stąd wynikałoby, że panowie Salandra i Sonnino *zawarli istotnie z mocarstwami trójporozumienia umowę, która wiąże ich osobiście.*

Czy obecnie, jako praktyczni mężowie stanu pragną oni pozbyć się tego zobowiązania za pomocą uchwały parlamentu, czy też sprobują urzeczywistnić je w postaci wypowiedzenia wojny—musi pokazać przyszłość.

Co najmniej nieprawdopodobnem jest, żeby król ignorował program neutralności Giolittiego i nie doceniał potęgi i nastroju ludności, stojącej poza Giolittim. Niema także dowodów na to, żeby król hasłom ulicznym, głoszącym „wojnę lub rewolucję", pozwolił pozyskać decydujący wpływ na swoje postanowienie osobiste. I te wszystkie związki i stosunki musimy określić jako niejasne. Prasa angielska i francuska dają do poznania, że usiłuje się przeć Włochy do wojny z rozpaczliwem wytężeniem wszystkich sił. Oświadczenia paryskiego „Tempsa" wskazują, że w Paryżu panuje przekonanie, iż Włochy znajdują się obecnie już w położeniu przymusowem tego rodzaju, że utrzymanie przez nie neutralności jest wykluczone. Dzienniki francuskie i angielskie grożą nawet królowi, że straci koronę, jeśli udaremni natychmiastowy udział Włoch w wojnie. Niepokoje w całych Włoszech są po większej części wywołane sztucznie przez trójporozumienie i jego reprezentantów włoskich i to już oddawna.

Jedne względy przemawiają za tem, że odmowna odpowiedź króla, wobec wniosku o dymisję gabinetu Salandry, czyni wypowiedzenie wojny dotychczasowym sprzymierzeńcom prawdopodobnem. Inne względy przemawiają przeciwko temu. Najbliższe dni muszą przynieść pewność. W jakim kierunku, musimy poczekać.

Tyle „Dt. Tagesztg." W podobnym sensie piszą i inne dzienniki berlińskie, zaznaczając, że Niemcy są na wszystko przygotowane.

Z prasy polskiej.

W częstochowskim „Głosie Ludu" czytamy:

„Rozwijające się walki, obejmują prawie cały świat! Ludzie, zabiegając o przyszłość swoją, decydują się na największe ofiary, aby potomność miała znośniejsze życie i w końcu zapewniony spokój. To też jedni poszli w bój, ogniem i mieczem osiągać cel, inni zaś, pozostali w domu, walczą z przeciwnościami, jakie wojna światowa stworzyła, nie ustając na chwilę w mrówczej pracy nad przygotowaniem się do przyszłych zmian, aby życie ogółu, po wojnie, nic nie ucierpiało, nie ustało, owszem wypracowują żywe świadectwo, że te narody żyją.

Tak pracują inne, sąsiednie narody, o czem każdy może się przekonać, czytając gazety zagraniczne.

Oni umieją myśleć i pracować!

A spojrzyjmy teraz na przestrzenie naszej Ojczyzny, zalanej wojną, co się dzieje u nas, co my robimy?

Dziesięć miesięcy dobiega kresu, jak wojna toczy organizm Polski, a toczy go, nietylko niszcząc miasta i wioski, ale i nasze pojęcia, charaktery, słowem cały wewnętrzny ustrój Polaka. I jakżeż my w tem nieszczęsnem położeniu zabiegamy, aby być przygotowanymi do podniesienia tego wszystkiego, co w gruzach legło i do poprowadzenia dalszego ciągu życia Ojczyzny, którą pono ma spotkać inny los: jaśniejsza przyszłość?! Czy społeczeństwo w tej części kraju robi cośkolwiek w kierunku podniesienia umysłów — oświecania ludu? Czy kółka rolnicze pchają dalej swą taczkę oświatową? Bo przecież, jak jeden z czytelników naszych, p. Piech, z pod Włoszczowy pisał, „życie nie ustaje, a toczy się naprzód".

Niestety, mało pracy wkładamy, lub zupełnie nic nie przedsiębierzemy! Kółka rolnicze zamknięte na klucz, tak, jakby rolnictwo nasze już miało nie istnieć dalej, sami zaś w większości oddajemy się gnuśności, cofając to wszystko, co w czasie pokoju wypracowaliśmy, podnieśliśmy, na długie lata wstecz.

W miastach niektórych, wprawdzie, tak jak to ma miejsce w Częstochowie, ludzie dobrej woli powołali do życia instytucje, mające na celu podniesienie oświaty nietylko wśrod tych, którzy książki nigdy w ręku nie mieli, ale i pomiędzy inteligencją (Kursy dla analfabetów, Kursy samokształcenia, Kursy handlowe), ale to za mało na ten obszar ziemi, jaki jest odcięty od macierzy naszej, Warszawy. A głównie wsie i miasteczka śpią, pomimo huku armat, snem twardym. Nic ich nie poruszy do zastanowienia się, że jednakże coś robić trzeba, wojna wiecznie trwać nie będzie i nadejdzie czas, że znowu będziemy musieli się jąć pracy i to stokroć w większym zakresie, aniżeli dotąd. Tak, nic nie myślimy, nawet bezczynnością naszą pracujemy nad tem, aby zapomnieć to, czegośmy się nauczyli.

W różnych miejscach wprawdzie organizowano wiece, ale czy to z przychylności dla ludu, narodu—czy miano na celu oświecić lud i podnieść go z brudu i ciemnoty, natchnąć go otuchą lepszego jutra? Niestety, stawali tam przed ludem tacy, których celem było wykorzystać łatwowierność wsi, więc też lud poznał, chociaż jest ciemny, odczuł to i wystraszony nawet kryje się, aby go więcej nie niepokojono. Te fakty tym więcej wkładają na nas obowiązek zaopiekowania się ludem, oświecania go i uspokojenia. Władze nie przeszkadzają prowadzeniu pracy oświatowo-kulturalnej, ale naturalnie trzeba o tem zawiadomić, uzyskać pozwolenie, jednem słowem trzeba się wziąć do roboty, do walki, do boju, z ciemnotą, przesądami i innemi zboczeniami, nabytemi teraz podczas wojny. Nie wolno nam siedzieć bezczynnie i obojętnie patrzeć, gdy wszystko wokoło się pali i wali! Stańmy do boju na śmierć i życie z ciemnotą, niezaradnością i przesądami, bo to będzie praca przygotowawcza do odrodzenia Ojczyzny.

Na te słów kilka niechaj zwrócą uwagę ci, którzy tyle pracy wkładali w Kółkach rolniczych, niech się otrząsną więc z gnuśności i z dawną energją sięgną po czyn."

J. Sieciński.

Z ziem polskich.

O Arcybiskupstwo poznańskie.

„Dt. Lodzer Ztg." dowiaduje się z jak najpewniejszego źródła, że tak Watykan, jak rząd niemiecki, życzą sobie ks. kanonika oficjała dr. Dalbora z Poznania widzieć następcą ś. p. ks. arcybiskupa Likowskiego. Jeżeli mianowanie dotychczas nie nastąpiło, zależy to jedynie od ks. kanonika d-ra Dalbora, który wzbrania się przyjąć wysoką godność.

W kołach polskich mianowanie ks. Dalbora arcybiskupem wywołałoby wielkie zadowolenie.

Powieszenie oficera legjonów polskich.

Pisma krakowskie donoszą o powieszeniu przez rosjan w Tarnowie oficera legjonów polskich, St. Kaszubskiego.

Kilku legjonistów, którzy podczas walk pod Łowczówkiem, dostali się poza front rosyjski, następnie zaś ukrywali się w Tarnowie, obecnie po haniebnym cofnięciu się rosjan, podają następujące szczegóły o powyższym:

Kaszubskiemu, który pochodził z Królestwa Polskiego, zaproponowano by złożył podanie na imię cara o ułaskawienie, lub by wstąpił do armji rosyjskiej:

Kaszubski z szyderstwem propozycje odrzucił, wobec tego wyrok wykonano przez powieszenie.

Ziemstwa w Królestwie Polskiem.

„Riecz" petersburska donosi, że na naradzie w mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa w sprawie wprowadzenia ziemstw w Królestwie Polskiem, rozważano dwa projekty:

Pierwszy z nich jest opracowany przez urzędników, którzy byli specjalnie delegowani do Królestwa Polskiego i do Galicji dla zaznajomienia się ze stosunkami tamecznemi. Według owego projektu, w Królestwie nie będzie ziemstw gubernjalnych, tylko powiatowe i gminne. Natomiast ma być utworzona wyższa instytucja ziemska krajowa („obłastnaja"), której będzie powierzony kierunek wszystkich ziemstw w Królestwie.

Drugi projekt polega na rozciągnięciu na Królestwo Polskie ustawy o ziemstwach

z r. 1890, z pewnemi zmianami, ze względu na specjalne warunki miejscowe. Zmiany te dotyczą głównie sprawy językowej, przyczem za wzór ma tu służyć niedawno ogłoszone prawo o samorządzie miejskim w Królestwie.

Decyzji co do wyboru jednego z dwu powyżej wymienionych projektów jeszcze nie powzięto. Zamierzone jest zwołanie narady po raz drugi.

W naradzie tej brali udział wyżsi urzędnicy ministerjum spraw wewnętrznych.

Wiadomość powyższą podajemy w celach informacyjnych; do narad tych znaczenia rozstrzygającego przywiązywać nie można.

W tej samej sprawie piszą „Birżewija Wiedomosti", że najwłaściwiej byłoby, aby projekt ziemstw w Królestwie Polskiem opracowali działacze polscy. Projekt ten możnaby potem rozważyć na wspólnem posiedzeniu działaczy polskich z urzędnikami rosyjskimi.

Współpracownik „Birżewych Wiedomosti" rozmawiał w sprawie ziemstw z jednym z członków Koła polskiego, który, między innemi oświadczył, że najlepszą reformą ziemską dla Królestwa Polskiego byłoby przywrócenie rad powiatowych i gubernjalnych, wprowadzonych w 1862 r. przez A. Wielopolskiego.

Spółki w Królestwie Polskiem.

Krótko przed wybuchem wojny działało w Królestwie Polskiem 1300 spółek spożywczych, liczących 120,000 członków i 2 miljony kapitału. Roczny obrót ich wynosił 19 miljonów rubli. Z liczby tych spółek 285 z 41,656 członkami zjednoczonych było w Związku spółek spożywczych. Związek spółek tych od samego początku wojny przechodził bardzo wiele trudności. Składnica towarów Związku otrzymywała tylko z największemi trudnościami towary, a również miała największe trudności w dostawianiu towarów na prowincję. Mimo to Związek zakończył rok z zyskiem wprawdzie niewielkim, bo wynoszącym zaledwie 13000 rubli. Miesięczny obrót składu głównego Związku wynosił około 80000 rubli. Związek bez względu na trudne warunki nie oddalił nikogo z swych urzędników i nie obniżył im pensji. Niektóre spółki, należące do Związku, ucierpiały wskutek wojny bezpośrednio na mieniu, znalazłszy się na obszarze działań wojennych.

Wiadomości z Warszawy.

(*Według dzienników warszawskich*).

Bank Towarzystw spółdzielczych w Warszawie

odbył walne swe zebranie 30 kwietnia w nowym, nieskończonym jeszcze gmachu własnym.

Władze Banku chciały się pochwalić istotnie wspaniałym lokalem i miały przytem sposobność wyjaśnienia, że budowa domu tego nawet w tak ciężkich warunkach, jakie wytworzyła wojna, nie była ani na chwilę ciężarem dla instytucji. Już w ciągu trzech miesięcy wojennych zdarzały się oferty odkupienia gmachu na korzystnych warunkach, z których to ofert bank nie skorzystał, przewidując jak kosztowną i trudną byłaby budowa po ukończeniu wojny.

Zebranie ogólne zagaił bardzo pięknem przemówieniem prezes rady p. Mieczysław Pfeiffer, zaznaczając, że w najcięższych chwilach pomoc nadeszła nie z zewnątrz lecz z wewnątrz, dzięki wyrozumiałości wierzycieli i zaufaniu członków do instytucji.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. Włodzimierza Wyganowskiego.

Sprawozdanie, napisane bardzo przejrzyście, wykazuje, że bank, po odpisaniu na straty 42376,15 rb., osiągnął za r. 1914 zysku 78172,03 rb., który to zysk uważa za rezerwę na pokrycie strat, jakie mogą się ujawnić po zniesieniu moratorjum i zakończeniu wojny.

W dodatkowem wyjaśnieniu, p. Stanisław Karpiński, dyrektor zarządzający, porównywując bilans z dnia 31 lipca r. z.—przedwojenny—z bilansem z dnia 31 marca r. b.—po dziesięciu miesiącach wojny, wykazał, że stan interesów jest dość dobry, pod wielu względami nawet lepszy, niż przed wojną.

Dłużnicy banku, różne instytucje współdzielcze (spółki) spłaciły przeszło miljon swoich zobowiązań, „różni" około 800000; wkłady zaś, chwilowo zmniejszone, dosięgają dziś wysokości przedwojennej około 6,600,000 rubli.

Bank wypłacił około 2,200,000 rubli, stopy procentowej nie zmieniał, z ulg moratoryjnych nie korzystał. Posiada w Banku Państwa wolny kredyt 600,000 rb., a dodając jeszcze przyznany kredyt z funduszu 50-miljonowego i wpłaty w ostatnich dniach dokonane, posiada do dyspozycji przeszło 2 miljony i, o ile Bank Państwa nie opuści stolicy kraju, wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić może.

Kredytów udziela wprawdzie, ale nie w szerokim zakresie. Dłużnicy, którzy swoje zobowiązania spełniali, gdy było ciężko, dziś na kredyt w Banku liczyć mogą. Do aktywnych operacji Bank Towarzystw spółdzielczych przystąpi, gdy prawa moratoryjne moc swoją utracą. Istnienie tych praw jest, zdaniem Banku i wielu instytucji spółdzielczych (spółek), nie ulgą, lecz tamą, powstrzymującą rozwój ich działalności.

Sprawozdanie z wielkiem uznaniem zatwierdzono. Dr. Rząd zawiadomił, że Bank powołano do udziału w pracach około urządzenia świeżo zatwierdzonej Kasy kredytowej, co dowodzi uznania, jakie pozyskał nawet poza krajem.

Budżet, zmniejszony do wysokości 114,000 rb., zatwierdzono z prawem przekroczenia o 10 proc. — przyczem objaśniono, że na oszczędnościach budżetowych pracownicy Banku żadnej szkody nie ponieśli i nie ponoszą.

Wybrano do rady pp.: Ignacego Hordliczkę ze Zgierza, dr. Wiktoryna Kosmowskiego i Stanisława Mitraszewskiego z Warszawy, oraz z pośród akcjonarjuszów prywatnych p. Stanisława Glezmera.

Do zarządu—dr. Antoniego Rząda (ponownie).

Do komisji rewizyjnej pp.: Stanisława Bulewskiego z Kalisza, Stanisława Długoszewskiego ze Zgierza, Władysława Sztromejera z Płocka, oraz Wiktora Cichockiego i Władysława Grabskiego z Warszawy.

Bomby z aeroplanów.

Pojawianie się częste aeroplanów nad miastem utrzymuje ludność w bezustannym nerwowym niepokoju. Bomby rzucane są widocznie przez osoby, doskonale znające teren, gdyż padają przeważnie na punkty za miastem, posiadające doniosłe znaczenie wojskowe. Szkody, wyrządzane armji rosyjskiej są dotkliwe, bo prasie nie wolno o nich wspominać. I tak n. p. w „Gońcu" warszawskim z dnia 21 kwietnia znajdujemy notatkę następującą:

„Dzisiaj o godz. 11 i pół przed południem znowu nad miastem ukazały się samoloty niemieckie, z których rzucano bomby".

Po tej wzmiance następuje puste miejsce, poczem notatka kończy się zdaniem:

„Wypadków z ludźmi przy obu wybuchach nie było".

Epidemje w Warszawie.

W czasopiśmie „Medycyna" czytamy: „Lekarze zwracają uwagę na występowanie nagminnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych wśród dzieci ludności żydowskiej. Z innych chorób zakaźnych panuje płonica i dur wysypkowy."

Pisma codzienne piszą wiele o panującej epidemji tyfusu. Zarzadzono dozór bakterjologiczny nad ściekami i dopływami z obydwóch brzegów Wisły. Oddziały specjalistów zbierają próby wód studziennych w miasteczkach i osadach, celem wykrycia miejsc zagrożonych.

Z odezwy inspektora warszawskiej Rady lekarskiej do lekarzy wolnopraktykujących i pozostających w służbie rządowej wynika, że w Warszawie szerzą się wskutek bezustannego napływu wojsk i ludności z terenu, objętego wojną, różne choroby zakaźne, szczególnie tyfus plamisty.

Znamienne zarządzenie.

Ministerjum spraw wewnętrznych — jak donoszą pisma warszawskie—po porozumieniu się z ministerjum wojny wyjaśniło, że popisowi, korzystający z ulg rodzinnych, tracą te ulgi, o ile członek tej rodziny, przebywający w wojsku, dobrowolnie poddał się i dostał się do niewoli.

Zwiększenie policji.

Liczne, niepokojące rząd objawy wśród ludności Królestwa, wymagają wzmocnienia policji. Toteż na „Tymczasowe" jej zwiększenie w Królestwie Polskiem o 30 urzędników, 75 starszych strażników i 1500 młodszych strażników Rada ministrów wyznaczyła 250,000 rubli.

Z nekrologji.

W Warszawie zmarły w ostatnich dniach następujące znane osobistości: Ś. p. Bolesława Rodysowa, córka generała wojsk polskich, ks. Światopełk-Mirskiego, w 85 roku życia.

Ś. p. Marja z Szymanowskich Lewandowska w 57 roku życia. Zmarła była siostrzenicą Adama Mickiewicza i Teofila Lenartowicza. Osierociła ojca staruszka, męża, trzech synów i córkę, p. Feliksową Richlingową.

B. p. dr. Mieczysław Halpern, ordynator w szpitalu żydowskim na Czystem. Zmarł w 37 roku życia na tyfus plamisty, zaraziwszy się przy pełnieniu swych obowiązków lekarskich.

Kronika polityczna.

Nota Stanów Zjedn. do Niemiec w sprawie zatapiania statków.

—:—

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie wręczył w poniedziałek niemieckiemu sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych von Jagowowi obszerną notę, która na wstępie wspomina o zatopieniu przez niemieckie łodzie podwodne okrętów „Lusitanji", „Falaby" i „Gulflight", przyczem utonęło przeszło 100 obywateli amerykańskich. W dalszym ciągu nota powiada dosłownie:

„Rząd Stanów Zjednoczonych zna humanitarne i światłe stanowisko, jakie Ces. niemiecki rząd zajmował dotychczas w kwestjach prawa międzynarodowego, a mianowicie pod względem swobody na morzach; rząd St. Zjednoczonych przekonał się o tem, że w zakresie zobowiązań prawno-międzynarodowych zapatrywania niemieckie i wpływ niemiecki bronił zawsze kwestji sprawiedliwości i ludzkości; jest on także przekonany o tem, że wskazówki, udzielone przez rząd Ces. niemiecki jego oficerom marynarki, *kierowały się zawsze temi samemi uczuciami ludzkości, jakie przepisują prawa morskie innych narodów.* To też rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł uwierzyć i nawet dziś jeszcze nie może uwierzyć, żeby zarządzenia te, *sprzeciwiające się tak zupełnie regułom, zwyczajom i duchowi nowoczesnego prowadzenia wojny, miały uzyskać przyzwolenie lub aprobatę tego wielkiego rządu.* Skutkiem tego rząd Stanów Zjednoczonych uważa za swój obowiązek, zwrócić się z tej przyczyny do rządu Ces. niemieckiego z zupełną otwartością i w tem szczerem przekonaniu, że nie omylił on się, spodziewając się od rządu Ces. niemieckiego postępowania, które *zatrze ubolewania godne wrażenie*, wywołane przez jego zarządzenia i przywróci dotychczasowe stanowisko rządu niemieckiego odnośnie do *uświęconej swobody na morzach.*

Dalej przyznaje nota amerykańska, że Stany Zjednoczone otrzymały wprawdzie od rządu niemieckiego zawiadomienie, że musi on, ze względu na stanowisko nieprzyjaciół swoich, którzy usiłują odciąć Niemcy od wszelkiej komunikacji handlowej ze światem, uciekać się do represalji, wychodzących poza metody dotychczasowego prowadzenia wojny morskiej i proklamować pas wojenny, poza którym powinny trzymać się okręty neutralne.

Rząd amerykański odpowiada na to, że *zaprowadzenie środków takich nie uznaje i że musi rząd Ces. niemiecki uczynić odpowiedzialnym za każde rozmyślne lub przypadkowe naruszenie praw poddanych amerykańskich*, podróżujących jako pasażerowie na pokładach okrętów państw prowadzących wojnę.

Rząd amerykański zwraca więc rządowi ces. niemieckiemu zupełnie na serjo uwagę na to, że praktycznie niemożliwem jest używać łodzi podwodnych w celu zniszczenia handlu, nie chcąc przytem zaniedbywać reguł sprawiedliwości, ludzkości i rozsądku. Oficerowie łodzi podwodnej nie mogą bowiem na pełnem morzu przeszukiwać okrętu handlowego, ani też badać jego papierów i ładunku. Nie mogą także konfiskować okrętu, gdyż w tym celu musieliby na pokładzie pozostawić odpowiednią załogę, której sami nie posiadają. Nie mogą dalej, zatopić okrętu, bez pozostawienia załogi i pasażerów w małych łodziach ratunkowych na pastwę bałwanom i wichrom.

„Fakty te — powiada nota amerykańska dosłownie — rząd Ces. niemiecki, jak wiadomo, otwarcie przyznaje. Dowiadujemy się obecnie, że w przytoczonych wyżej wypadkach nie udzielono nawet potrzebnego czasu, aby chwycić się tego najprostszego środka bezpieczeństwa i że conajmniej w dwóch z wymienionych wypadków nie nastąpiła nawet przestroga. Jasnem więc jest, że łodzi podwodnych, jak wykazały wydarzenia ostatnich tygodni, nie można używać przeciwko okrętom handlowym bez nieuniknionego naruszenia wielu uświęconych praw zasadniczych ludzkości i sprawiedliwości.

„Obywatele amerykańscy postępują w zakresie swych praw niezaprzeczalnych, skoro na pełnem morzu okręty swoje kierują, lub sami płyną tam dokąd powołują ich uprawnione interesy i prawa te wykonywują w usprawiedliwionem zaufaniu, że życiu ich nie będą zagrażały *postępki, sprzeciwiające się najwyraźniej ogólnie uznanym zobowiązaniom narodowym*, a także w zaufaniu, że ich własny rząd poprze ich w wypełnianiu ich praw."

W dalszym ciągu zaznacza nota amerykańska, że przestroga rządu niemieckiego, ogłoszona w gazetach amerykańskich, przed udawaniem się w podróż morską w okolice objęte działaniami wojennemi jest niewłaściwą i nie może być uważaną jako uniewinnienie lub złagodzenie bezprawnego czynu, ani też usunąć sprawców od odpowiedzialności.

„Rząd Stanów Zjednoczonych, znając oddawna charakter rządu Ces. niemieckiego i szczytne zasady sprawiedliwości, jakiemi rząd ten ożywiony był i kierował się dawniej, nie może wierzyć, aby komendanci okrętów, którzy dopuścili się tych czynów bezprawnych, uczynili to byli inaczej jak tylko skutkiem *niezrozumienia* rozkazów, wydanych przez niemieckie władze marynarskie. Rząd Stanów Zjednoczonych ufa więc, iż rząd Ces. niemiecki *potępia* czyny, na które skarży się rząd Stanów Zjednoczonych, że o ile *da zadosyćuczynienie* za niezmierne straty i że natychmiast poczyni odpowiednie kroki, *aby zapobiedz powtórzeniu się zajść*, które tak wyraźnie wywracają zasady prowadzenia wojny, których rząd Ces. niemiecki tak mądrze i silnie bronił w przeszłości.

„Rząd i ludność Stanów Zjednoczonych spodziewają się po rządzie Ces. niemieckim sprawiedliwego, natychmiastowego i światłego wystąpienia w tej żywotnej sprawie, z tem większą ufnością, że Stany Zjednoczone i Niemcy połączone są nie tylko specjalnymi węzłami przyjaźni, ale także wyraźnymi przepisami traktatu z r. 1828 pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Królestwem Pruskiem.

„Wyrazy ubolewania i propozycja zadosyćuczynienia w razie zniweczenia mylnie zatopionych okrętów neutralnych, choćby nawet w razie braku strat w ludziach odpowiadały zobowiązaniom międzynarodowym, *nie mogą jednak usprawiedliwić lub uniewinnić postępowania*, którego naturalnym i koniecznym skutkiem jest wystawianie państw i osób neutralnych na nowe i niezmierne niebezpieczeństwa.

„Rząd Ces. niemiecki nie będzie się spodziewał, żeby rząd Stanów Zjednoczonych jakiekolwiek słowo pozostawił niewypowiedzianem, ani też jakikolwiek czyn niedokonanym, które miałyby się okazać koniecznemi w celu zadosyćuczynienia jego świętym obowiązkom, polegającym na obronie praw Stanów Zjednoczonych, poręczenia i swobodnego wykonywania ich".

Marsz niemiecki w Kurlandji.

Według doniesień z Petersburga opuszczają mieszkańcy Windawę. (Miasto to leży na wybrzeżu kurlandzkiem na północny wschód od Libawy.) Według doniesienia „Frankfurter Ztg." zameldowano policji w Rydze wiele wypadków przekroczenia zakazu przemawiania na ulicy i w sklepach po niemiecku.

Rosjanie tłumaczą swoją klęskę.

Pewien wyższy oficer ze sztabu rosyjskiego, który pod Tarnowem dostał się do niewoli, w dziwny sposób tłumaczy ostatnią klęskę rosyjską. Powiada on, że Rosjanie już od 19 kwietnia wiedzieli o wielkich ruchach wojsk w Galicji zachodniej, któremi zajmowała się Pet. Ag. Tel. i pewne pismo rosyjskie. Rosjanie uważali jednak bardzo silne pozycje zachodnio-galicyjskie za niezdobyte. Dalej wierzyła armja rosyjska w zmyśloną przez prasę trójporozumienia wiadomość o zupełnem wyczerpaniu mocarstw centralnych. Wojska rosyjskie były także strasznie znużone daremnymi szturmami na Karpaty. W końcu rozstrzygnęła bez wątpienia artylerja sprzymierzonych, która przewyższa znacznie artylerję rosyjską.

Bankructwa w Rosji.

„Ruskoje Słowo" donosi, że w marcu zbankrutowało w Moskwie 113 firm na łączną sumę 8,700,000 rb.

Rosja likwiduje przedsiębiorstwa poddanych austrjackich.

W dziennikach warszawskich czytamy wiele o szczegółach zarządzonej przez Rosję likwidacji przedsiębiorstw poddanych austrjackich i niemieckich. Stosowne rozporządzenia, wedle którego przeprowadza się przymusową likwidację, osobom pochodzenia słowiańskiego przysługują znaczne ulgi. Postanowienie powyższe postawiło wiele osób w kłopotliwem położeniu. Dwie pierwszorzędne restauracje w Warszawie należą do poddanych austrjackich, Polaków, których wojna zaskoczyła za granicą tak, że nie mieli możności powrotu. Zakłady te prowadziły dotychczas żony, teraz zaś, gdy następuje wezwanie o likwidację nie mają tytułu do bronienia się z racji wyjątków, przysługujących osobom pochodzenia słowiańskiego, ponieważ właściciele są nieobecni i nie mogą przesłać pełnomocnictw.

Takich wypadków możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Zaburzenia w Portugalji.

Zaburzenia, jakie wybuchły we wszystkich większych miastach Portugalji, według ostatnich telegramów, już są stłumione.

Agencja „Havasa" donosi:

„Komendanta krążownika „Vasco de Gama" podobno zamordowano. Załoga Lizbony, pozostała wierną prezydentowi. Według późniejszego telegramu iskrowego z Lizbony rokosz stłumiono. Kapitan Mar-

tino Lima objął komendę nad wojskami republikańskiemi".

Doniesienie, jakoby prezydent republiki musiał był ratować się ucieczką, nie potwierdza się. Zdaje się jednak, że tym razem chodziło o bunt, który przybrał poważniejsze rozmiary. Odkąd Rimento Castro przeprowadził dyktaturę wojskową i rozpędził parlament kadłubowy, składający się z demokratów, gdy odmówił ponownego zwołania rozwiązanej przez siebie Izby, a nowe wybory odkładał na czas nieograniczony, powtarzały się poszczególne bunty, tak ze strony demokratów, jak ze strony monarchistów.

Tym razem chodziło jednak o istotną rewolucję, której charakter nie jest atoli ściśle wyjaśniony. Rzekomo zamordowano Alfonsa Costę, wodza demokratów i proklamowano komunę. Był to więc, według wszelkich poszlak, ruch socjalno-rewolucyjny wśród warstw najniższych, który zwracał się mniej przeciwko rządowi, niż przeciwko demokratom, podburzającym lud do wojny. Flota przyłączyła się do buntu.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Piotra.
JUTRO: Bernardyna.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry symfonicznej pod dyrekcją prof. A. Türnera.

MINIATURE. We wtorki i soboty premjery.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Sekcja farmaceutyczna a handel spirytusem.

Zapewne nasi czytelnicy niejednokrotnie zwrócili uwagę na to, że konfiskowany spirytus jest oddawany do dyspozycji Sekcji farmaceutycznej, która następnie po niskiej cenie odstępuje ten spirytus aptekom. Niektórzy z aptekarzy na tem oparli bardzo zyskowny proceder i porobili pieniądze na odsprzedawaniu tego spirytusu szynkarzom i t. p. W sprawie tej stwierdzono już nadużycia w kilku aptekach w mieście jak i w Bałutach ale jak dotąd sprawa ta ugrzęzła w Sekcji farmaceutycznej i nie może jakoś stamtąd wybrnąć.

Tymczasem, jeżeli się piętnuje publicznie każdy drobny fakt skonfiskowania u kogoś flaszki przemycanego spirytusu, to tembardziej należy ujawnić nazwiska tych aptekarzy lub zarządzających aptekami (za nieobecnych wł. aptek), którzy, powodowani żądzą prędkiego zbogacenia się, uciekają się do takich niecnych środków, jak rozpowszechnianie pijaństwa wśród szerokich mas...

A są wśród tych aptekarzy i ludzie, posiadający własne kamienice, kinematografy i t. p.

Ponieważ notujemy skwapliwie fakty, świadczące dodatnio o działalności milicji, więc musimy z obowiązku kronikarskiego zanotować i ujemne fakty.

Przed kilkunastu dniami miał miejsce następujący incydent w V-ej dzielnicy:

Skonfiskowaną większą ilość spirytusu, pan naczelnik odsprzedał rewirowym, ci zaś różnym szynkarzom kumom.

Następnie w innej dzielnicy u tych szynkarzy znowuż skonfiskowano tenże spirytus i biedny człowiek, który od samej „władzy" nabył spirytus, został skazany na sto rubli kary i t. d. i t. d.

Jednem słowem „perpetuum mobile", w którem najwinniejszy nie został wcale ukarany a za to najmniej winny padł ofiarą.

Wyżej opisany incydent oparł się nawet o Centralny Komitet Obywatelski...

Wolne zagonki.

Komitet N. P. B. komunikuje nam, że wśródmieściu i na przedmieściach pozostała pewna ilość wolnych zagonków dla użytku najbiedniejszych naszego miasta. Rozdawnictwem zagonków, jak również udzieleniem wszelkich informacji zajmuje się Sekcja zagonków ul. Placowa 13 od 9 r. do 1 po poł, i od 3 do 5 po poł.

Nadmieniamy, że kartofle groch, szablak i t. d. można sadzić do 1 czerwca.

Wobec tego, że kandydaci do otrzymania zagonków mają dużo wolnego czasu i otrzymują bezpłatnie sadzeniaki i nasiona, byłoby bardzo smutnym objawem gdyby choć jeden zagonek pozostał nie zajęty.

Wprowadzenie karty chlebowej.

(o) Do Komitetu obywatelskiego i Sekcji zaprowjantowania miasta wpłynęło z górą tysiąc ofert na 200 płatnych posad, które się otwierają przy wprowadzeniu karty chlebowej.

Wczoraj wieczorem obsadzono w Komitecie obywatelskim wyższe posady komisji karty chlebowej.

Komitet obywatelski winien powołać do prac biurowych w sekcji karty chlebowej kilkudziesięciu b. urzędników próżnujących bezczynnie, a pobierających pensje swe z komitetu.

Z jednej strony Komitet w ten sposób zaoszczędzi pieniędzy, tak potrzebnych na inne potrzeby miasta, a z drugiej strony dostarczy zajęcia, nudzącym się bezrobotnym panom.

Ze straży ogniowej ochotniczej.

(o) Nabożeństwa z okazji jubileuszu łódzkiej straży ogniowej ochotniczej odbędą się w sobotę, w kościele św. Krzyża o godz. 8 minut 30 rano, oraz o 9 minut 30 w kościele św. Trójcy.

Przywóz węgla.

(o) Komitet opałowy otrzymał znów 14 wagonów węgla. Z tej liczby 4 wagony sprzedano instytucjom dobroczynnym, szpitalom i t. d., resztę oddano komitetowi obywatelskiemu niesienia pomocy biednym dla rozdawnictwa.

Kupcy z Kielc.

(o) Do Łodzi przybyło wielu kupców z Kielc, którzy dokonymają licznych zakupów towarów manufakturowych i białych, oraz galanterji. Kupcy płacą wysokie ceny i gotówką.

Regulacja rzeki Łódki.

(m) Obecne władze municypalne zwróciły uwagę na osławioną rzekę Łódkę, która od szeregu lat była po macoszemu traktowaną, mimo, że przepływa przez bardzo zaludnioną część miasta.

Dziś wre tam gorączkową praca przy zakładaniu nowego cembrowania i wogóle doprowadzeniu do porządku brzegów tej rzeki.

Kooperatywa dzielnicowa.

Przy II dzielnicy milicji obywatelskiej utworzona została kooperatywa spożywcza. Zrzeszenie to wypieka dla personelu milicyjnego chleb własny, w ilości pół tysiąca bochenków czterofuntowych tygodniowo. Żytni chleb pytlowy sprzedawany jest w cenie 11 kop. za funt. Przy rozdawnictwie wprowadzono karty chlebowe i kontrolę. Oprócz chleba sprowadzono herbatę chińską via Amsterdam—Niemcy. Herbata sprzedawana jest po cenie 2 rb. 20 kop. za funt.

Sądy komorniane polubowne.

(o) Stowarzyszenie „Lokator" przystąpiło do organizacji tychże sądów wspólnie z szeregiem wybitnych obywateli nie należących do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Spekulacje sekcji zaprowiatowania miasta.

(m) Służba ruchu kolejki dojazdowej Łódź—Zgierz, korzystając z przysługującego jej prawa nabywania produktów pierwszej potrzeby podług cennika sekcji, zażądała w dniu 4 b. m. 3 worki dwustofuntowe mąki pszennej 0000. Po otrzymaniu należności mąkę przysłano gryzkową, 00, brudną, wogóle niezdatną do użytku, licząc za worek po rb. 26, gdy tymczasem w tym samym dniu spekulanci zbożowi sprzedawali mąkę 0000 pszenną po rb. 22 za worek. Próbny wypiek kilku bochenków okazał się absolutnie niemożliwym. Mąkę odesłano oraz zażądano od sekcji zwrotu pieniędzy, pobranych za mąkę, koszta przewozu i częściowego wypieku. Sprawę tę sekcja pokryła milczeniem, oddano więc ją w dniu wczorajszym do sądu.

Burza z piorunami.

(c) Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, po dniu upalnym, rozszalała się nad Łodzią i okolicą silna burza, podczas której spadło w mieście kilka piorunów, powodując dość znaczne szkody materjalne.

Zaraz na początku burzy piorun uderzył obok 2 piorunochronów w kopułę 4-piętrowej fabryki maszyn Millera i Seidla przy ulicy Pańskiej nr. 96, w której mieścił się rezerwoar. Pożar, który wybuchnął, przedostał się już na 4 piętro, lecz dzięki energicznej akcji ratunkowej I, II i IV oddziałów straży ochotniczej, stłumiono go w porę, tak, że spłonęły tylko ubikacje rezerwoaru. Straty jednak wynoszą kilka tysięcy rubli.

Na ulicy Radwańskiej pod nr. 43, piorun wpadł przez komin do mieszkania robotnika Teofila Kochaniaka na 4 piętrze, pozrywał w licznych miejscach pokrycie sufitu, powyrywał kawały tynku ze ścian, następnie wpadł do mieszkania S. Snarskiego na 3 piętrze, gdzie poczynił w ścianach i suficie jeszcze większe wyrwy, stąd wyleciał na korytarz, a przez balkon na dwór.

18-letni syn Kochaniaka, Stanisław, siedząc przy kominie został siłą pioruna wtłoczony pomiędzy ścianę i komin kuchenny i uległ tak silnej kontuzji, iż Pogotowie odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Aleksandra.

Pod nr. 49 na tejże ulicy piorun wpadł przez dach na korytarz, gdzie pozrywał tynk z sufitu, przeleciał przez 2 mieszkania na 4 piętrze nie wyrządzając ludziom żadnej szkody, poczem wpadł do sutereny i tu spalił motor elektryczny.

Ogień ugasiła straż ogniowa.

(a) Jeden piorun uderzył w budynek fabryki cykorji Kostrzewskiego przy ul. Zawadzkiej nr. 15 na Bałutach. Piorun zniszczył urządzenie elektromotorowe i wzniecił pożar, ugaszony jednakże przez sąsiadów.

Na ulicy Piotrkowskiej, w pobliżu Radwańskiej, piorun uderzył w słup telefoniczny.

(o) Wczorajsza burza, oprócz wzniecenia kilku pożarów od piorunów, w mieście naszem w wielu miejscach zrządziła pewne straty przez potoki wody, szeroko płynące ulicami. Na ulicach niżej położonych woda wdarła się do suteren i piwnic, zalewając je. Pod mostem kolejowym kaliskim na szosie konstantynowskiej rwiący potok utworzył głębokie jezioro, które na pewien czas wstrzymało nawet komunikację tramwajową, nie mówiąc już o pieszej lub wozowej.

Pewne szkody potoki wody wyrządziły również przy pracach nad budową kanału deszczowego od ul. Benedykta i Pańskiej do Karolewa.

Niewątpliwie wczorajszy deszcz stał się manną ożywczą dla niw i pól, które nazbyt były już spieczone długotrwałym brakiem deszczu.

(c) W wioskach podmiejskich, jak: w Retkini, Rokiciu i innych szalała podczas burzy wichura, która uszkodziła w wielu miejscach dachy i połamała gałęzie na drzewach.

Sprostowanie.

Uwolnienie 4 rewirowych miało miejsce w I dzielnicy w II-im uczątku a niejak wczoraj mylnie podaliśmy w II-ej dzielnicy I-ym uczątku.

Zbyt często niestety w ostatnich czasach ujawniać się poczęły liczne nadużycia w I-ej dzielnicy, co jest tem dziwniejsze, że jest tam naczelnikiem energiczny p. Kaiserbrecht.

Kobiety giną.

W piątek o godz. 10-ej rano wyszła z domu w Karolowie, ul. Nowokątna nr. 4, Józefa Warycha, lat 37 i dotąd nie powróciła.

Zaginiona wyszła z domu tylko w chustce i miała zaraz powrócić.

Pozostało się w domu 6-ro dzieci, z których jedno przy piersi.

Mąż prosi o zawiadomienie go, gdyby ktokolwiek wiedział o zaginionej.

Konfiskata lodów.

(o) W obrębie II dzielnicy milicyjnej skonfiskowano znaczne ilości lodów, które przesłano do Sekcji sanitarnej w celu dokonania analizy.

Znalezione dokumenty.

Złożono w administracji „Gazety Łódzkiej" znalezione, następujące dokumenty: Pokwitowanie na 1 rb. 36 kop. wydane p. A. Miks przez Centr. Kom. Milicji Obyw.—urząd kontroli wag i miar; bilet z fabryki Gampe i Albrecht, wydany Emilji Louze na złożony paszport z gminy Brudno, pow. Warszawskiego; zaświadczenie akc. Tow. M. Silbersteina, że p. Henryk Lohn pracuje w przędzalni i prosi o towar z resztek, a także pokwitowanie „Związkowca" na 88 kop.

Pościg za defraudantem.

Były naczelnik milicji w Zduńskiej Woli, adwokat Kubik, dopuścił się wielu przestępstw i, zabrawszy rb. 13,000, zbiegł.

Pola obsiane.

(c) Jak stwierdzono, w gminie Radogoszcz, obejmującej ogółem 10,000 morgów ziemi z niewielkiem odsetkiem nieużytków, tylko 150 morgów, pozostających pod placami, należącymi do przeważnie nieobecnych właścicieli, nie zostały dotąd obsiane, po za tem wszystkie pola zostały należycie obsiane zbożem i obsadzone ogrodowizną.

Wypłata rezerwistek.

(c) Wczoraj w magistracie zgierskim rozpoczęto wypłatę zapomóg dla rezerwistek miejscowych za miesiące ubiegłe.

Zasiewy w Piotrkowskiem.

Z nastaniem wiosny sfery włościańskie z obawą patrzyły w najbliższą przyszłość. Brak ziarna, koni i sił roboczych napawał nas pesymizmem i pozbawiał nadziei obsiania znacznych części gruntów. Sytuacja istotnie była bardzo trudną, ale już obecnie stwierdzić można, że te trudności zanadto przeceniano. Zewsząd dochodzą nas wieści, że przeważna część gruntów, została uprawioną i zasianą, tak że ugorem stać będzie zaledwie 10-ta część ziem.

Wojskowość, która udzieliła koni, robotnika, oraz legjoniści którzy pospieszyli w pomoc włościanom przy pracy na roli, ponoszą dużą część zasługi.

Przedewszystkiem jednak podnieść należy zasługi włościan, którzy nie opuszczając bezsilnie rąk, zabrali się z energią do pracy, by ratować powiat od katastrofy. W pewnej wsi, włościanie zajęli się nawet obsianiem ziemi, należącej do folwarku, którego właściciel wyjechał.

Z ostatniej chwili.

Cesarz Wilhelm w Galicji.

BERLIN, 19 maja. Cesarz był przedwczoraj obecnym podczas walk przy przekraczaniu skrawków Sanu na stanowisku komendy generalnej a później dywizji.

Wielka Kwatera Główna.

18 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na północ od Ypern, nad kanałem pod Steenstraate i Het Sas, panował wczoraj spokój. Na wschodnim wybrzeżu kanału, na południowy wschód od Bossinghe, w pojedyńczych miejscach rozwinęły się walki, które trwają jeszcze.

Na południe od Neufchapelle próbowali anglicy wczoraj i dziś w nocy, daremnie zdobyć teren dalszy. Wszystkie ataki odparto z silnemi stratami dla nieprzyjaciela.

Rozbiły się ponowne ataki francuskie przy wyżynie Loretto, pod Ablain i na zachód od Souchez. Sto siedemdziesiąt jeńców pozostało w ręku naszym.

Pod Ailly walka piechoty uległa zawieszeniu. Atak francuski w Bois de Prêtres, złamał się w naszym ogniu flankowym.

Z terenu wschodniego.

Nad Dubissą, w okolicy Ejragoły, odparto znów silne ataki nieprzyjacielskie. Przeciw siłom rosyjskim zgromadzonym na południe od Niemna przeszły wojska nasze do ataku, w ogólnym kierunku Gryszkabudy—Szyntowty—Szaki. Walki trwają jednak. Wczoraj wzięto do niewoli tysiąc siedemset rosjan.

Na północ od Wysokiej, kawalerja nasza odrzuciła nieprzyjaciela.

Rozbiły się ataki rosyjskie na Marjampol.

Z terenu południowo-wschodniego.

Na północ od Przemyśla, od południa Jarosławia do ujścia Wisłoki i do Sanu wojska niemiecko-austrjacko-węgierskie wywalczyły sobie wszędzie przejście przez San. Przeciwnik uchodzi tutaj dalej na wschód i północny wschód.

Między Pilicą a górną Wisłą (pod Iłżą i Łagowem) na południowy wschód od Przemyśla, w okolicy Stryja, od wczoraj toczą się większe bitwy.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Kanclerz Rzeszy o sprawie włoskiej.

BERLIN, 18 maja (T. B. W.) W parlamencie oznajmił dzisiaj kanclerz Rzeszy koncesje, przyznano

TEATR „MINIATURE" TEATR
dawniej „URANIA".
Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.
Jedyny letni teatr ogródkowy w Łodzi ze wszelkiemi udoskonaleniami technicznemi, w razie niepogody przedstawienie odbywa się bez przerwy w sali zimowej.
Kółko Artystów Polskich pod artystycznym kierunkiem Stefana Szoslanda.
„CZARY" Komedja w 1-m akcie. — — — || Wiązanka: Pieśni ludowe (chór), piosenki, dekl., sat. i monologi. || Ach to Zakopane! Kost. op. w 1 akcie, Belzy.
Początek przedstawienia o godz. 7-ej wiecz., muzyka w ogrodzie od 5-ej pop. :: Ceny miejsc od 10 do 50 kop. :: Bufet na miejscu A. Taszyckiego. :: Codziennie smaczne obiady i kolacje po przystępnych cenach.

przez Austrję Włochom. Pomiędzy niemi znajduje się ustąpienie części Tyrolu zamieszkałej przez Włochów, zachodni brzeg Isonzo, o ile ludność tam jest czysto włoską i miasto Gradisca. Trjest (Rjeka) ma być ogłoszony wolnem miastem i Austrja uznać ma zwierzchność włoską nad Waloną i przynależną sferą interesów.

Kanclerz dodał, iż rząd niemiecki w porozumieniu z wiedeńskim przyjął wyraźnie pełną gwarancję za lojalne wykonanie tych propozycji.— Nie mogę — rzekł kanclerz — pozbyć się zupełnie nadziei, że szala pokoju okaże się cięższą niż szala wojny. Jakkolwiek wypadnie decyzja Włoch, my, do spółki z Austro-Węgrami, uczyniliśmy wszystko, będąco w zakresie możliwości, aby podtrzymać stosunek przymierza, który wśród ludu niemieckiego zakorzenił się mocno i który trzem państwom przyniósł tylko korzyść i pożytek. Jeśli jeden ze wspólników zerwie przymierze, to razem z drugim potrafimy także nowym niebezpieczeństwom bez obawy i z pełną zaufania odwagą stawić czoło.

Sprawa włoska.

WIEDEŃ, 18-go maja. „Neue Freie Presse" donosi przez Chiasso: Na dziś wieczorem na godzinę 9 i pół zwołano w Rzymie nową radę ministrów.

RZYM, 18-go maja. Król przyjął nowego ambasadora rosyjskiego v. Giersa dla wręczenia pisma uwierzytelniającego.

RZYM, 18-go maja. „Giornale d'Italia" donosi: Sonnino dziś przed południem przyjął po koleji księcia Bülowa i barona von Macchio.

Represje rosyjskie.

PETERSBURG, 18 maja. Według ukazu cara rodzinom żołnierzy, którym udowodniono, że bez walki porzucili broń, ma być wstrzymana zapomoga wojenna.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 17 maja. Na froncie Dardanelskim Ari Burnu. prócz słabego ognia artyleryjskiego i piechoty, nie odbywała się wczoraj akcja ważniejsza. Granaty nasze uszkodziły mały transport. Na południe pod Seddul Bahr, wojska naszego prawego skrzydła, wzięły znów pewną wyżynę, odległą na 200 metrów od pozycji naszych.

Krążownik francuski wysadził wczoraj na ląd, pod Sarskale, na zachód od Mekri, na południowym wybrzeżu Smyrny 60 żołnierzy, którzy rzucili się do ucieczki gdy nasze straże nadbrzeżne odpowiedziały na ich ogień. Inny krążownik wysadził na ląd blizko 100 żołnierzy pod Sefatem, na zachód od Fenike. Wojska nasze wyparły nieprzyjaciela, który miał dziesięciu zabitych i rannych.

W nocy z 15 na 16 maja cofnęły się dwa krążowniki, płynące przed fortami Smyrny, po uszkodzeniu jednego z nich, ogniem baterji naszych.

Z pozostałych terenów wojny niema nic ważnego do doniesienia.

KONSTANTYNOPOL, 18 maja. Na froncie Dardanelskim nie było wczoraj zmian. Na morzu okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały z daleka bez skutku baterje nasze, ustawione u wejścia do cieśniny morskiej. Pocisk armatni trafił pancernik „Albion".

Drożyzna węgla.

LONDYN, 18 maja. Według oświadczenia londyńskich handlarzy węgli, cena węgla latem nie spadnie.

Strajki w Anglji.

LONDYN, 18 maja. 2.000 górników w południowym Staffordshire wbrew radom swych wodzów, przyłączyło się do strejku.

Według „Timesa" w ostatnią środę przędzalnicy pewnej fabryki w Oldham ogłosili strajk, ponieważ nie uwzględniono żądanego dodatku wojennego 10 proc. Zachodzi obawa strajku w dużych rozmiarach, ponieważ pracodawcy nie chcą ustąpić. Przypuszcza się interwencję rządu.

Drożyzna mięsa w Anglji.

LONDYN, 18 maja. Ceny mięsa w Londynie podniosły się o 20 — 25 proc.

Teatr muzyka i sztuka.

Teatr Polski.
(Cegielniana 63).

Obydwa wieczory Zielonych świąt wypełni w Teatrze Artystów Zjednoczonych po raz pierwszy wystawiony w Królestwie dramat narodowy ze śpiewami w 4-ch aktach, J. hr. Starzeńskiego, p. t. „Gwiazda Syberji".

Bilety od czwartku w cukierni W-go Gostomskiego od 11-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej do piątku wieczorem. Od soboty w kasie teatru, Cegielniana 63. Początek przedstawień o godz. 5-ej.

„Na Zawsze", L. Rydla, dla lepszego przygotowania, odłożono na następną niedzielę.

Teatr „Nowości"
(Konstantynowska 16).

Dziś w środę po raz ostatni komedjo-farsa Antoniny Sokolicz p. t. „Trudny wybór", która od jutra ustępuje miejsce melodyjnej swojskiej operetce Pobratymca p. t. „Gospoda „Pod sroką". Pozatem zupełna zmiana programu w części koncertowo kabaretowej i wyborna revue łódska Juljana Tuwima „Mr. Pipkins z Chicago w redakcji Herolda łódzkiego."

Kasa teatru codziennie od 11 do 1-ej w cukierni Roszkowskiego zaś od 4 pp. do końca widowisk — Konstantynowska № 16, (w ogrodzie).

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Z. P.
Poezje pańskie nie będą drukowane w „Gazecie".
Żądany adres:
Konstantynowska 33 m. 6.

Lekcji gry fortepianowej
metodą ułatwioną
udziela doświadczona nauczycielka
Zastać można od 2—4 po połud.
Szkolna 17, m. 8 front II piętro.

Rządca rolny
samotny, mający 25 lat praktyki z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 Lipca. Wiadomość w Administracji Gazety Łódzkiej Przejazd № 8.

Teatr „Nowości"
w ogrodzie
Konstantynowska № 16.
Bilety w cukierni Roszkowskiego od 11 do 1-ej i od 4 do końca widowiska w kasie teatru.
Dyr. Aleks. Szarkowski.
Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

DZIŚ i CODZIENNIE.
Mr. Pipkins z Chicago w redakcyi „Herolda Łódzkiego" Krotofilne a ucieszne działanie, w którem siła łodzian i łodzianek, jako w zwierciadle ujrzeć się może.
„Trudny wybór" Komedjo-farsa w jednym akcie A. Sokolicz.
„Szary jegomość" Prolog Pali Chinel.
Dział Koncertowo-Kabaretowy

Restauracja A. Stępkowskiego
właścicielka Władysława Inisowa, Pasaż-Majera 7, poleca się pamięci Szanownych Gości. Gabinety à part. Renomowana kuchnia. Dobrze wystałe piwa, wyborowe wina i likiery. Wejście do restauracji z ogrodu, do gabinetów z podwórza.

Lód sztuczny
sprzedaje po—. 20 kop. za pud na miejscu, bez dostawy Łódzka Rzeźnia Miejska — ul. Inżynierska № 1.

Bezpłatne
szczepienie ospy
w amb. przy szp. Poznańskich.
Targowa 1, codziennie od godz. 11—12.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że całkowitą świeżą produkcję chlorku, sody kaustycznej i karbidu sprzedaliśmy W-mu M. Jüngsterowi, ul. Krótka № 12 w Łodzi.
AKCYJNE TOW. „ELEKTRYCZNOŚĆ"
Zakłady elektrochemiczne w Ząbkowicach.
podp. Dyrektor Jaworski.
Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam Sz. Publiczność, że zaopatrzyłem skład mój chlorkiem (polskiego wyrobu) jak również powyższymi artykułami i z wszelkiemi zamówieniami proszę się zwracać do mnie. Wszystkie artykuły sprzedaję po cenie fabrycznej.
Z poważaniem
M. Jüngster,
Ul. Krótka № 12.
571—3

Zaraz
GOTÓWKĘ
może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 9 rano do 2 pp. 457

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hatą „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

OGŁOSZENIA DROBNE:
Gorsety gotowe i obstalunkowe, paski, biustonosze poleca wzorowa pracownia „Marja", ul. Główna 17. 10—1
Kupuje kwity lombardowe płacę dobrze. Kupuje także zęby używane sztuczne i różną biżuterje. Stary Rynek 6 R. Kapelusz. 89—0
Papierosy. Ważne dla kupców, papierosy najlepszych gatunków 1000 szt. Rub. 2.60. Mikołajewska 22 m. 10. 206—3
Josek Baron syn Lewina zgubił paszport, wydany z gminy Radoszyce, Końskiego powiatu gub. Radomskiej. 3—1
Wiktorja Stępień zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki A. Ossera. 205—1
Antoni Polendziewski zgubił książeczkę zapomogową z Komitetu I-ej dzielnicy. 207-1
Herman Bertold Girtler zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki M. Silbersteina. 204—1
Karol Binas zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Findeisena. 208—1
Wilhelm Szachtschneider zgubił paszport, wydany z gm. Szydłów pow. i gub. Piotrk. 194—1

Redaktor [illegible] (m. p. Przejazd 8).
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.